Nr. 148. w Poniedziałek dnia 29. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 28. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza pismo cesarza do prezesa rady stanu Rouhera z poleceniem, aby poczynił odpowiednie przygotowania do ograniczenia przesadzonej biurokracyi w administracyi, która z systematu centralizacyi wyrosła, mimo swoich zalet.

Petersburg, 27. Czerwca. — Dziś doręczyli posłowie francuski, angielski i austryacki noty swych rządów w sprawie Polski księciu Gorczakowowi.

Londyn, 27. Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wyższej oświadczył Russel, że rząd nieotrzymał nowego wezwania ze strony Francyi w celu interwencyi w Ameryce lub uznania południowych państw. Rząd angielski obstaje za zasadą nieinterwencyi.

— Lord Palmerston nie był obecny w parlamencie z powodu reumatyzmu.

— Z Kawagany w Japonii donoszą pod d. 11. Maja, że admirał angielski zażądał wydania mordercy Richardsona wraz z wynagrodzeniem, bo w przeciwnym razie mocarstwa zachodnie wojnę wypowiedzą.

— Pochód jenerała konfederackiego Lee wielkie wzburzenie sprawił w Stanach Zjednoczonych. Mówią, że odciął 6ty korpus unionistów. Korpus 178,000 ludzi Jacksona uderzył na korpus pod dowództwem Dwella Mitroya w Winchester i zdobył szańce zewnętrzne. Mitroya przebił się z utratą 2000 ludzi do Harpers Ferry. Jenerał Hooker idzie trop w trop za konfederatami.

Berlin, 28. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać pułkownikowi Bentheim, dowódzcy 2. pułku gwardyi pieszej order korony królewskiej 2. klasy.

Berlin, 27. Czerwca. — Do gazety wrocławskiej piszą: nie bez powodu wyjechał do Karlsbadu w orszaku prezesa ministerstwa pana Bismarka, radzca regencyjny Zitelmann, który głównie teraz kieruje sprawami prasy urzędowej. Z początku postanowiono w oficyalnych dziennikach nie umieszczać wiadomości o pobycie króla w Karlsbadzie, teraz jednak namyślono się inaczej, (gdyż wiadomo, że cesarz austryacki ma przybyć do tych wód, a wówczas nieomieszkają pisać o tem dzienniki austryackie. Byłoby więc rzeczą niestósowną, gdyby pruskie dzienniki o tem milczeć miały.

— Dzienniki pisały, że pałac w Oliwie pod Gdańskiem położony śród ogrodów w prześlicznej okolicy, ma być urządzony na przyjęcie osób najwyższych. Wiadomość ta jest płonną i zapewne ztąd wzięła początek, iż książę następca tronu oglądając ten pałac, chwalił położenie i wynurzył zdanie, że letni w nim pobyt byłby przyjemny. Następnie oglądał go dworzanin i przekonał się, że ów pałac wymagałby wiele kosztów, gdyby go odnowiono i urządzono na rezydencyą. Z tego powodu zaniechano odnowienia.

— Rząd kazał tu wystawić centralną stacyą telegraficzną. Jakoż w tych dniach ukończono gmach piękny i dobrze urządzony, ale tylko w nim stać może 60 machin telegraficznych, lubo 80 zaledwie wystarczy.

— Jak donosi kolońska gazeta, rozpocznie się organizacya nowa artyleryi pruskiéj. Równie Koblencya ma być silniej ufortyfikowana.

— Krzyżowa gazeta zaręcza, iż silniejsze wystąpienie powagi królewskiej błogie wydało skutki i cieszy się z tych oznak niezaprzeczonej pomyślności w zmianie usposobień. Mimo to wszystkie dzienniki feudalne odradzają rozwiązanie izby deputowanych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Czerwca. — Do gazety wrocławskiej piszą: Jak Murawiew i Annienków w prowincyach zabranych wykonywują proscriptiones Sullanae, a nawet je przesadzają, tak też nadejść miały z Petersburga podobne proskrypcye do Warszawy, a raczej przeciw Warszawie, ale je w tajemnicy chowają, zapewne aż do decyzyi w sprawie trzech not mocarstw zachodnich. Moskale rozgniewani ostatnią demonstracyą na pogrzebie drukarczyka zmarłego wskutek ran odniesionych odgrażają zamienieniem w gruzy Warszawy, a z nią pogrzebaniem rządu narodowego.

— Opowiadają sobie o stoczonym boju między Opolem i Józefowem w lubelskiem, gdzie Polacy odnieśli świetne zwycięztwo i zmusili cztery razy silniejszego nieprzyjaciela do odwrotu.

— Przed kilku dniami pobił pod Łukowem w lubelskiem Lelewel w połączeniu z Grzymałą i jeszcze trzecim dowódzcą powstańców znaczny oddział moskiewski, który zniósł zupełnie i zabrał mu dwie armaty. Mówią, że te armaty zakopali powstańcy, ponieważ im przeszkadzały w żwawych ruchach teraźniejszych.

— Na drodze prywatnej dochodzi nas pogłoska o znacznej bitwie stoczonej przez trzy skombinowane hufce polskie Taczanowskiego, Litticha i jeszcze trzeciego, którego nazwiska niewiemy, pod Wieluniem, w której mieli 9 rot moskiewskich do szczętu znieść i 60 kozaków zabrać do niewoli tudzież 5 armat.

— Gazeta kolońska podając protestacyą arcybiskupa warszawskiego Felińskiego z powodu powieszenia zakonnika Aprypina Konarskiego, przesłaną do główn. dyrektora w komisyi rządowej spraw duchownych i publicznego nauczania z dnia 12. Czerwca r. b., którą dnia 26. Czerwca Monitor wydrukował, pisze dalej: protestacyą tę na piśmie poprzedziła ustna rozmowa z w. księciem Konstantym, której osnowę podały Neueste Nachrichten wiedeńskie i Ostdeutsche Post. Wielki książe słuchał przez czas niejaki spokojnie przedstawień arcybiskupa, nagle je potem przerwał i jakkolwiek dobierał arcybiskup jak najdelikatniejszych wyrazów, krzyknął na niego: nie, to niepodobna, chociażby nawet cała Polska miałaby się w kupę gruzu zamienić! Wielki książe pomiarkował się, był spokojniejszym, ale gdy arcybiskup wyrzekł: wówczas Ww. Ks. Mci zabraknie na grobarzach, — natenczas znów wpadł w złość niepohamowaną i zdecydował o losie arcybiskupa. Wysłał go pod eskortą pułkownika żandarmeryi Sierzputowskiego do Petersburga na internacyą w Gaczinie. Nuncyusz papieski w Wiedniu doręczył hrabiemu Rechbergowi protestacyą arcybiskupa w d. 23. b. m., a ten przyrzekł udzielić ją cesarzowi. Monitor zaś wydrukował całą protestacyą. Są to bardzo ważne znaki.

— Dzisiejsze doniesienia z pola walki przynoszą nam wiadomość o małej utarczce jaka zaszła wczoraj 24. tm. przy kolei żelaznej z Warszawy do Granicy blisko Radomska, i głuchą wieść o większej potyczce w Kaliskiem pod Widawą w dniu 20. t. m. Co się tyczy wczorajszej utarczki, mały oddział strzelców konnych polskich z sierackiego powiatu uderzył na 80ciu żołnierzy piechoty moskiewskiej konwojujących pociąg jadący z Warszawy do Granicy zatrzymany za Radomskiem przez wyjęcie szyn. Prócz lokomotywy, jeden wagon wiozący żołnierzy został zgruchotany, a równocześnie nadbiegająca jazda zaczęła strzelać do wysiadającej piechoty moskiewskiej, z której padło 4 zabitych i 4 ranionych, a z polskiej strony dwóch raniono jeźdźców. Gdy piechota uszykowała się między wagonami, jazda nie mogąc jej ztamtąd wyprzeć, odstąpiła, a moskale wzięli jednego w niewolę który padł z koniem zabitym i którego miano za poległego. Nieszczęściem, że także podmaszynista przy zgruchotaniu lokomotywy ma jednę nogę strzaskaną.

Co się tyczy większej potyczki która miała zajść 20. t. m. pod Widawą, miasteczkiem leżącem o 2 mile na południe od Sieradza, między Widawką a Wartą, głuche wieści z Kalicza donoszą tylko, iż Moskale skupili tam z Kalicza i Wielunia do 2500 piechoty i 6 dział, a w Sieradzu słyszano od rana 20. t. m. huk dział, lecz o rezultacie walki niewiadomo dotychczas. Potyczkę tę staczał jeden czy kilka oddziałów pod naczelnem dowództwem Taczanowskiego zostających. Cz.

— Krótkie opisy skreślone przez nas przedwczoraj i wczoraj dwóch potyczek nad Wisłą w Stobnickiem 20. t. m., a mianowicie małej utarczki zwiedzionej przez oddział Dunajewskiego pod Gacami i krwawego całodziennego boju stoczonego przez hufiec Chościakiewicza (początkowo przez omyłkę wydrukowano to przybrane nazwisko Chruścikiewicz) pod Słupcem i Komarowem o pół mili niżej nad Wisłą, potwierdzone są w ogólnym swoim przebiegu przez szczegółowe doniesienia, jakieśmy dzisiaj odebrali, a sprostowane i uzupełnione w kilku tylko mniej znaczących szczegółach. A mianowicie 50 jeźdźców znajdujących się przy

oddziale Chościakiewicza posłanych zostało zaraz na początku boju na lewo ku oddziałowi Dunajewskiego nietylko na rekonesans i utrzymania związku z tym oddziałem, lecz także dla uderzenia z tyłu na atakujących go Moskali, o czem oznajmiał huk strzałów z tamtej okolicy dochodzący i dla ułatwienia mu połączenia się z większym nieco hufcem Chościakiewicza, który rozpoczynał właśnie bój między Słupcem a Komarowem i parł rotę moskiewskiej piechoty do Komarowa. Ów oddział 50 jeźdźców ukazawszy się na boku i nieco z tyłu dwóch rot moskiewskich strzelających do części oddziału Dunajewskiego, przyczynił się do znaglenia Moskali do odwrotu od Wisły — głębiej w kraj; z czego jednak hufiec Dunajewskiego nie korzystał i pomimo usiłowań swego dowódzcy, nie posunął się z nadwiślańskich zarośli za Moskalami i przeszedł jak wiemy do Galicyi. Gdy owych 50 jeźdźców chciało następnie po uczynieniu tej dywersyi na korzyść oddziału Dunajewskiego, powrócić do swego hufca, ujrzało się odciętymi od niego przez piechoto i dragonów moskiewskich, z którymi starłszy się i w starciu tym straciwszy kilku ludzi, usiłowało kilkakrotnie lecz napróżno dotrzeć do oddziału Chościakiewicza, który walcząc z przeważnemi siłami, posuwał się już na prawo od Komarowa i od swej jazdy wojskami moskiewskiemi był oddzielony.

Powtórzyć tu także winniśmy, iż oddział Chościakiewicza, który równocześnie z hufcem Dunajewskiego o 8 godzinie rano bój rozpoczął i walczył nieprzerwanie do 6ej po południu z siłami moskiewskiemi przeważnemi, bo ciągle wzmacnianemi to przez roty piechoty przywiezione na wozach ze Staszowa i Stobnicy, to nadbiegłemi dwoma szwadronami dragonów, to piechotą, która wprzód z Dunajewskim się spotykała, — że oddział ten Chościakiewicza bił się w ogóle walecznie prócz kilkunastu mniej zdeterminowanych żołnierzy, a niektórzy walczyli bohatersko, jak naprzykład owych kilku ochotników, którzy z bagnetem w ręku biegli pod naczelnictwem Juliusza Tarnowskiego i samego Chościakiewicza, by wyprzeć Moskali z zabudowań w Komarowie; jak cały następnie uszczuplony oddział, który na wzór starego i wyćwiczonego żołnierza dopuszczał szarżę dragonów moskiewskich na kilkanaście kroków i dopiero witał ją ogniem. Z owych siedmiu walecznych, którzy rzucili się z bagnetem w ręku przeciwko Moskalom strzelającym z za stodół i domów w Komarowie, wymieniliśmy już dwóch: dzielnego Juliusza Tarnowskiego, który chlubną śmiercią poległ i dowódzcę oddziału Chościakiewicza, który szczęśliwie nietknięty wówczas wyszedł; trzecim był Brockhusen, właściciel ziemski z Sandomirskiego i ten poległ, czwartym ksiądz starzec z Galicyi, który **bez broni** z odkrytą piersią szedł na bagnety i także poległ; trzech innych nazwiska dotąd nam nieznane. Nie możemy także jeszcze dla różnych powodów wymieniać wielu innych poległych i ranionych; liczba pierwszych, jak wspomnielismy wczoraj, do 80 dochodzi, liczba zaś ranionych do 60. To samo okazuje, iż bój był zacięty i Polacy walecznie się bili. Część ranionych wzięta do niewoli znajduje się w Stobnicy, innych zdołano uprowadzić do Galicyi.

Żołnierstwo moskiewskie i po tym boju dopuszczało się okrucieństw nad rannymi, mianowicie dopuszczali się ich pojedynczy żołnierze: pięciu np. rannych przywiązali żołnierze moskiewscy do drzew i do nich strzelając dobili, dwom rannym ucięli głowy, niektórzy zabici mieli skórę po zdzieraną z twarzy, inni po 30 ran, wielu zaś rannych i wszystkich zabitych obdzierali Moskale. Strata moskiewska nie jest znana dokładnie, lecz bardzo także znaczna. Żołnierze moskiewscy strzelali nawet przez Wisłę do osób na tej stronie będących i kilka poranili. Miło nam tu jest dodać, iż włościanie po obu stronach Wisły nieśli pomoc ochotnie ranionym, przewozili ich przez Wisłę i ukrywali przed dzikością Moskali; inaczej się jednak znaleźli koloniści niemieccy ze wsi do Staszowa należącej, którzy obdzierali ranionych. Dodać tu nakoniec winniśmy, że wiele mylnych doniesień czytamy w dziennikach o tej krwawej potyczce pod Komarowem i utarczce pod Gacami. Cz.

— Jenerałgubernator moskiewski na Ukrainie Wołyniu i Podolu wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk kijowskiego okręgu wojskowego dnia 24 Maja r. b. Rozkaz ten jest ogłoszony w telegrafie kijowskim, tu w dosłownem tłumaczeniu powtarzamy bez żadnego komentarza, bo go nie potrzebuje, jasno okazując, jak obietnicą łupów i rabunku zachęca rząd moskiewski żołnierstwo i włościan.

»Polecam, aby przy pobiciu buntowniczych band, gdy razem z wojskiem działają i włościanie, z odbitem od buntowników łupem, postąpić w następujący sposób Konie i inne rzeczy potrzebne do robót, żywność i furaż oddawać należącym do oddziału włościanom, którzy bardzo często ścigając bandy, wyczerpawszy własne zapasy, zmuszeni są kupować chleb za własne pieniądze—Odbite bydło jako też produkta do żywności służące, jeżelii wojska będą ich potrzebowały, dzielić między wojska włościan; inaczej oddawać to włościanom. Odzież i inne rzeczy oddawać także włościanom.

»Pieniądze, cenne rzeczy, broń i amunicya, powinny być odebrane, opisane i odesłane do tejże władzy, do której odesłani będą niewolnicy dla sądzeuia ich i odebrania zeznań co do ich czynności.

»Jeżeli się zdarzy, ze komendy kozackich pułków, bez pomocy innych wojsk lub włościan zdobędą łup, to mają postąpić z nim stósownie do 275—280 dodatku 38 do 3077 artykułu 2 księgi 1 części praw wojennych, z tym jednakże, aby odbita przez kozaków broń była użytą w zamian zgubionej lub zepsutej, pozostała zaś odstawioną do arsenału, o to dla tego, że kozacy jako zbywającą i niepotrzebną im mogliby sprzedawać prywatnym osobom, co najsurowiej się zabrania w obecnym czasie w tym kraju.

»Jeżeli zaś kozacy działać będą z innemi wojskami i włościanami, to oddawać w wyłączną ich korzyść to tylko, co sami zdobędą, co do innego łupu, to należy do ogólnego działu, jak powiedziano wyżej o wojskach i w końcu, jeżeli łup zdobywa się bez pomocy włościan, to wszystkie te rzeczy, które na zasadzie wyżej wskazanej przeznaczone były na korzyść włościan, przeznaczyć dla żołnierzy, lecz nie inaczej, jak za wiedzą i pozwoleniem naczelnika oddziału.

»Zatem obowięzuję naczelników wojskowych nie pozwalać samowoli podwładnym, zastrzegłszy, że i przemocą odebrana cudza własność pociągnie za sobą odpowiedzialność według prawa, tak tych, co się tego dopuszczą, jak również i naczelników.

(podp.) Dowodzący wojskami jeneraładjutant Anenkow 2.

Czas pisze z Warszawy pod dniem 19. Czerwca. — Pomiędzy drukami, które się z zagranicy w Warszawie pokazały, jest numer pierwszy pisma »Ojczyzna«, wydany w odpowiedzi pisma »Naprzód«. Odpowiedź ta »Ojczyzny« nie znalazła tu przyjęcia dobrego. Frazesa źle pokrywają niezaspokojoną ambicyjkę i dążenia anarchiczne, które Warszawa stanowczo pokonała, zarzuty miotane są bez żadnej zasady. Rząd narodowy egzystujący, jest to rząd który wywołał powstanie 22. Stycznia, który sprawę od początku prowadził, członkowie jego są towarzysze i przyjaciele wspomnianych tam Bobrowskiego i Padlewskiego. Piszący jest zupełnie źle poinformowany w materyi i historyi obecnego rządu, i nie wie, że Bobrowski był w komisyi wykonawczej, nie zaś w rządzie. Pisma takie jak wyżej wymienione, nie są w stanie podkopać powagi i siły rządu narodowego, opinia surowo je karci, a ci którym to pismo zostało nadesłane, sami je poniszczyli, jako i odezwy bez upoważnienia rządu wydane, z których jedna z zagranicy nadesłana, druga w dzień egzekucyi Konarskiego rozrzucona, a które także miały na celu pod pozorem pięknym pobudzenia do większej energii, osłabić rząd; przez co najniewątpliwiej zaszkodziłyby sprawie narodowej! Zdrowe instynkta narodu prędko odgadują szkodę jaką niosą podobne pisma, i odtrącają je i usuwają od siebie.

Aresztowani nocy upłynionej: Maliszewski Józef, Brudzalski Jan, Moszko Wilhelm, Zylberstein Jankel, Koziołkiewicz Antoni, Strycharski Stanisław, Falkowski Zdzisław, Assman Wincenty, Drabińska Agrypina, Streżek Tomasz, Anasiuk Jan, Turczynowicz Aleksander, Szwejkowska Karólina, Kornlski Leon, Olszewski Stanisław, Józef Bronikowski, Błażej Rondzki, ksiądz Mieszkowski. Poszukują do aresztowania. Dombrowski podporucznik floty, Żebrowski kapitan, Milewski, Witold Doniszewski, Michał Jankowski, Zygmunt Jackowski, Zdzisław Lubowiecki, Aleksander Kiliński. Odbywano rewizye w domu na ulicy Pańskiej i Twardej w kilku domach na ulicy Mazowieckiej, u nadzorcy domu badań, u p. Emilii Gostin i u Stan. Farmunda.

Krzywicki dyrektor komisyi oświecenia i wyznań podał się do dymisyi. Żołnierze rozbijają na ulicach Warszawy. Józef Spicmann w cytadeli skazany na śmierć. Przyprowadzono dziś 60 obywateli z pod Grodziska między niemi Czarnoskiego z Książenic i Fulkierskiego z Radomia. Dziś wywieziono 70 osób Wisłą do Modlina. Aresztowano Lotha z Miodowej ulicy. Poszukują jeszcze do aresztowania: Zarzębskiego Władysława, Wanierkiewicza i oficera Sierakowskiego i Żylińskiego, mającego pasport od burmistrza miasta Bliżanowa.

Przez rogatki Dąbkowskie, wyszedł jenerał Sztindler z trzema rotami grenadyerów, dwoma strzelców i sotnią kozaków; potem wyszedł jenerał Krydner z podobną siłą. Wczoraj, to jest dnia 18. Czerwca stoczoną była potyczka w okolicach Krośniewic. Szczegółów jeszcze nie znamy, wiemy tylko, że bój skończył się pomyślnie dla naszego oręża. Bił się tam zapewne oddział, który stoczył zwycięzką potyczkę pod Ignacewem 9. Czerwca i który 10. Czerwca szczęśliwie przerznął się przez siły moskiewskio.

Z Wieluńskiego, 18 Czerwca. — Z smutną wiadomościom do was pospieszam — ze smutną, ale z taką zarazem, co łzy wyciskając, ducha podnosi i dumą napawa.

Formował się 3ci batalion piechoty w naszych okolicach, w węglowskich lasach, pod dowództwem Korytyńskiego. Liczył dopiero 213 ludzi; ale wszyscy dzielni, w boju już zaprawni żołnierze. Dnia 18 wieczór otrzymał wiadomość, że 1500 Moskwy ciągnie przeciw nim z Wielunia i Kalisza, do 6 armat i 300 przeszło jazdy. Takie siły Moskwa przeciwko garstkom naszym wysyła.

Nie było już czasu cofać się, nietylko czasu ale nawet ochoty. Nastąpiła wzniosła chwila, wszyscy zginąć chcieli, ale zginąć razem! Zapał jednak żołnierskiej uległ rozwadze: oddzialik podzielił się na dwie cząstki, jedna miała się cofać bezpiecznie, druga przyjmując bój, tamtej odwrót zasłonić. Ci szli na śmierć pewną, aby ocalić braci: to im się tak wzniosłem zadaniem wydało, że w śmierci takiej zaszczyt, widzieli, i na śmierć szli mężnie, radośnie. Gdy się dwom hufcom rozstawać przyszło, coraz bardziej zmniejszała się liczba tych co ujść mieli, a coraz się zwiększał zastęp, co ocalając innych, sam miał ginąć. 130 rycerzy męczenników z mężnym Korytyńskim na czele, bój pod Lututowem przyjęło: najlepszą broń swoją tamtym oddało, zbieraninę tylko dla siebie wziąwszy, niechcąc by wyborowa po ich śmierci Moskwy łupem się stała.

Zagrzmiały działa moskiewskie, rozpoczął się ogien karabinowy, rozpasane tłumy żołdactwa z dzikim krzykiem uderzyły na garstkę naszych. Zginęli waleczni, zginęli prawie wszyscy — cudem jakimś przebiło się kilkunastu przez szeregi moskiewskie.

Wczoraj w Lututowie był uroczysty pogrzeb ciał 64 poległych; 50 blisko rannych śmiertelnie leży we dworze lututowskim. Być rannym w przegranym boju z Moskalami, to znaczy mieć pokłute i pokaleczone ciało, wyrwane często wnętrzności, odcięte części ciała, połamane kości kolbami, pociętą twarz na wieczne świadectwo o moskiewskiem barbarzyństwie.

Nie będę malował wam scen boju zebrawszy opowiadania świadków i kilku ocalonych, to przedmiot dla poetów do wzniosłej narodowej pieśni! a pocóż mam moskiewskie opisywać barbarzyństwo, gdy tyle jego okropnych i podobnych przykładów jest znanych, iż trudno już dodać jaki rys krwawy do obrazu tych srogich potomków hord tatarskich. Powiem tylko że przez cały bój krzyczał pułkownik Pomezancow »riezat', a nie brat' w plen.« Cz.

Francya.

Paryż, 26. Czerwca. — Dziwna mowa Constitutionnela (Limayraca), artykuł w Morning Post (organie Palmerstona), pogłoski o tajnych uzbrojeniach wszystko to razem wzięte, przyłożyło się do pomnożenia obaw wojny. Teraz właśnie wyjeżdża cesarz do Cherbourga, dla obejrzenia wszystkich pancernych okrętów francuskich! Niezaprzeczenie wyjazd ten zakrawa na manifestacyą polityczną.

— Chodzi pogłoska, że król belgijski Leopold ma zasieść w sprawie polskiej jako sędzia polubowy. Jest to bąk puszczony na pobrzęczenie w powietrzu.

— Życie Pana Jezusa napisane przez Renana w pierwszych dniach po pojawieniu się, rozkupione zostało w 11,000 egzemplarzy. Nad tem dziełem naradzali się Baroche z jeneralnym prokuratorem panem Cordven. Widać ztąd że jest dziełem, przeciw któremu ma prokuratorya wystąpić.

— Juarez podobno przesłał list do cesarza.

— We wszystkich kołach rządowych panuje wielka niepewność, jak pisze gazeta kolońska. Nic nie wiedzą o zamiarach Rosyi. Na giełdzie panuje niepewność, nabrano nieco otuchy, gdy się wieść rozeszła o wzięciu Meksyku przez Francuzów.

— Jutro odbędzie się narada ministeryalna, na którą cesarz zjedzie do Paryża.

— Ministrów nowo zamianowanych uważają za homines novi, którzy nie przedstawiają kompasu; korpus polityczny sam cesarz dzierzy w swym ręku, a jeżeli chybi, na nim spocznie cała wina. Ma on wiele szczęścia, ale nie budzi wielkiego zaufania. Persignego oddalenie ma znaczyć powolność cesarską dla opinii publicznej, a Walewskiego odstawka, na poskromienie zachęt wojennych za Polską, ale z drugiej strony za intermezzo do przejścia jego na ministra spraw zagranicznych. Któż zresztą zgłębi Napoleona, który bez namysłu rzuca się na Chiny, Syryą, Meksyk i Japan, ale z namysłu i zadumy wyjść niemoże, gdy myśli o Polsce i układa swoje noty w tej sprawie przez 6 miesięcy, bez dojścia do jakiegokolwiek postanowienia.

(*Kor. Cz.*) Wczorajsze Debaty ogłosiły artykuł ministerstwa spraw zagranicznych, w którym wyłożono objekcye księcia Gorczakowa przeciw propozycyom trzech mocarstw. Moskwa nie zgadza się na zawieszenie broni, na konfercncyą i na zagwarantowanie przez Europę tego co konferencya ułoży. Chce ona nie konferencyi »ad hoc«, którą uważa dla siebie za obraźliwą, lecz kongresu, a tego nie chce właśnie Austrya. Pewnem jest, że Francya nie opuści ani Anglii ani Austryi i że nie da koalicyi rozdzielić. W Fontainebleau wymówiono wyrazy: »on rendra gorge.« Czy Moskwa przyjmie propozycye trzech mocarstw? Jest to dziś pytanie całego Zachodu, na które odpowie sam książe Gorczakow. Lipiec będzie ważny dla Polski. W tym miesiącu może być sformułowane ultimatum i może się zacząć okupacya Polski. Porty morza Baltyckiego zamarzają dopiero w Listopadzie, a drogi żelazne są zawsze otwarte. Mówią o układach rządu francuskiego z rządami południowych Niemiec w przedmiocie transportu wojska przez drogi żelazne.

Rząd moskiewski używa w Paryżu ostatnich sprężyn, aby opinię oszukać. Przysłał on w tym celu wielu Greków z Odessy, którzy wystawiają naszą sprawę według swego widzenia. Moskale głoszą, że dzienniki paryskie zostały zakupione przez Polaków. Śmieje się z tego do rozpuku Siecle. Nord zapewnia, że powstanie upada i że rząd narodowy polski dąży do zrewolucyonowania całej Europy. Śmieje się z tego Nation. Przyszło do tego, że Moskale płacą Goupila, księgarza, pod warunkiem, iż nie wystawi w oknie statuetek wystawiających powstańców i że spoglądają z radością na nieporządki zaszłe koło Bordeaux, z powodu nowej drogi żelaznej, w nadziei, że one porządek we Francyi zaburzą!!! Nieporządki te, bardzo zresztą małe, były zrobione przez ciemną ludność, lękającą się, aby droga żelazna nie odebrała im chleba i odezwa pana Pietri natychmiast je ukróciła. Nie spełni się żadne życzenie Moskwy. Francya nie opuści Anglii i Austryi i wnętrze jej pozostanie spokojne.

Anglia.

Londyn, 26. Czerwca.— Times mówi o stanowisku Anglii w sprawie polskiej w tym sensie: Lord Palmerston udzielił nam 6 punktów podanych Rosyi przez trzy mocarstwa; wolelibyśmy o nich nic niesłyszeć, aby nie być pociągniętymi za język krytyczny. Kiedy atoli nas zań pociągnięto, trzeba mówić. Dotąd mieliśmy zawsze wolne ręce, trzymaliśmy się zasady nieinterwencyi, dziś wdaliśmy się w tę sprawę, a lubo od niej moglibyśmy odstąpić, ale nie bez hańby. Podnieśliśmy kotwicę, płyniemy pełnemi żaglami, albo do wojny płynąc naprzód, albo do hańby wstecz się cofając. Na złe to niemasz lekarstwa. Choroba przeciągła stała się zapalną. Chcemy od Rosyi gwarancyi dla ludu, którego krew od 6 miesięcy płynie jak woda, czyliż ją udzieli? chcemy amnestyą dla ludu, który pomordowany z pogardą ją odrzucił, chcemy reprezentacyi dla polskiego narodu i konstytucyi z r. 1815, a więc na nowo podjąć eksperiment rozbity przez Mikołaja, chcemy osobnéj administracyi, urzędników polskich, wolność sumienia i religii, polskiego języka urzędowego i szkólnego, i systematu naboru do wojska ukrócającego okrucieństwa, czyliż to da Rosya, a dając dotrzyma i zagwarantuje. Nie żądamy osobnego wojska polskiego jak w roku 1815, a cóż zagwarantuje Polakom dotrzymanie obietnic rosyjskich. Chodzi tu oprócz tego nie o samo Królestwo, ale jeszcze o dawne prowincye polskie zabrane i dla nich trzeba tych samych gwarancyi. A co na to powie Aleksander II. Działamy spólnie z Francyą, chcemy Polskę ocalić, ale zamiary i interesa nasze przytem są różne. My niechcemy zdobyć reńskiéj granicy, niechcemy korzystać z obecnego położenia Prus lub przez upokorzenie Rosyi osłabić równowagę europejską. Nie możemy nic zyskać przez wojnę i dla tego pragniemy pokoju. Może coś się za tem wszystkiem ukrywa, gdybyśmy o tem wiedzieli, możeby się nasz niepokój uśmierzył. Słyszeliśmy o drodze jaką rząd nasz obrał. Ale drogi francuskiéj i austryackiéj nieznamy. Ten stan jest pełen niebezpieczeństw, ale może znalazłby się środek, aby uchylić się od niego bez wojny i hańby, ale niemogliśmy go odkryć przy niewiadomości, co się właśnie święci.

Austrya.

Wiedeń, 21. Czerwca. — Wszystkie dzienniki dzisiejsze rozpisują się o posiedzeniu pięciogodzinnem, jakie komisya adresowa wczoraj odbyła. Nie będę przeto powtarzał szczegółów a przystąpię do tego, co nas w owem posiedzeniu więcej obchodzi, to jest do sprawy polskiej, która była przedmiotem rozbieranym w tej dyskusyi, tem ważniejszej, iż prowadzono ją nie tylko w obec trzech ministrów: (ministra stanu, spraw zagranicznych i policyi) ale że sami ministrowie w niej udział brali.

Owoż uznanie konieczności wystąpienia w sprawie polskiej przy adresie było ogólnem, niemniej jak stanowcza chęć utrzymania i popierania rządu w kierunku przymierza z mocarstwami zachodniemi. Właściwem zda mi się, że jest i będzie w całem przeprowadzeniu tej czynności mniemanie, że myśl polityczna Austryi parta okolicznościami bez porównania więcej, aniżeli własnem swem postanowieniem, dochodzi do silnego przekonania, jako kwestyi polskiej niemożna z humanitarnego wyłącznie sądzić stanowiska; ale że trzeba uznać ścisłą łączność tej kwestyi z przyszłością zasad liberalnych w Austryi, a co więcej z istotnym interesem politycznym monarchii. Tę charakterystykę silnie podnosić, uważam za nader ważne zadanie w sejmie jak i w publicystyce. Uznanie bowiem ogólne i wszędzie, że kwestya polska opiera się na istotnych interesach europejskich, będzie rzeczywistą oznaką, iż przechodzi w czyn.

Austrya, już to z powodów ościenności czyli bezpośredniego sąsiedztwa, już to z powodu wspólności religijnej i pojęć liberalnych, już nareszcie z powodu zamierzonego rozwoju w cywilizacyi i postępie, przedstwia pierwszy punkt oparcia w tem przejściu do czynu przez wspólność interesów. O ile wiem, w takim właśnie kierunku starał się hr. Potocki w komisyi przedstawić ministrom i członkom komisyi znaczenie i charakter wystąpienia parlamentu austryackiego w sprawie polskiej. Reprezentant deputacyi galicyjskiej w komisyi mógł uznać, że sprawa polska zaskoczyła rząd tutejszy w najniekorzystniejszej może chwili, gdy go może nieprzygotowanym zastała do spotkania się z tak daleko i głęboko sięgającą zewnętrzną kwestyą, że więc do pewnego czasu wątpliwość w kierunku, wahanie się w działaniu a może i chęć odłożenia sprawy na przyszłość, choćby chwilowem jej znaczenia zaprzeczeniem — mogły przewodniczyć polityce wiedeńskiej, Ale kiedy wypadki i pięciomiesięczna walka tak wielką wagę i rozmiary obecnéj chwili politycznej nadały, neutralność już żadną miarą przez sam wzgląd na interes austryacki nie jest możliwą.

W czynnem zaś wystąpieniu wybór ma Austrya między dwoma kierunkami: albo połączenie się z Rosyą w polityce wytępiającej, eksterminacyjnej; albo zrywając z nienaturalną, że tak powiem, bo z jednego faktu podziałowego wypływającą, a wszelkim innym zasadom politycznym Austryi przeciwną, tradycyą, działanie, już nie w kierunku dorywczego, połowicznego i chwilowego zakończenia, ale stanowczego i przyszłość Polski zapewniającego a o przyszłej polityce Austryi orzekającego, rozwiązania sprawy. Oba te kierunki obejmują w sobie dodatnią i ujemną stronę. W pierwszym znajduje się jako konieczność przymierze z Rosyą i nieustanna walka ze sprawą polską we wszelkich jej objawach. W drugim związek z Zachodem i opór dążnościom na wspólności interesów z Polską polegający.

Dokonanemi krokami dyplomatycznemi Austrya stanęła w obozie zachodu, i o tyle już niewątpliwie zerwała z dawną tradycyą; a śmiało rzec można, że krok ten w konieczności położenia jej dzisiejszego ma swą prawdziwą i rzeczywistą przyczynę. Przy jawniejszym objawie od lat kilku dążeń moskiewskich, a oraz przy wprowadzonych u siebie w życie instytucyach konstytucyjnych, Austrya inaczej postąpić nie mogła. Wykazanie tej konieczności było, o ile się dowiedziałem, tłem obranem do dyskusyi przez rzecznika sprawy polskiej w komisyi adresowąj. Zwracam na to waszą uwagę, albowiem przemówienie jego różnym i bardzo mylnym uległo w dziennikach tutejszych ocenieniom.

Lecz niedość na tem, że Austrya idąc w drugim z wyż wspomnianych kierunków zbliżyła się do Zachodu. Czyniąc to uczyniła zadość dopiero jednemu z warunków polityki przezeń wskazanej. Nie ośmieliła się jeszcze Austrya, działając nawet z mocarstwami zachodniemi, uważać chwilę obecną za stanowczą i dopełnić drugiego warunku, a raczej koniecznego następstwa — to jest, ujęcia kwestyi polskiej. Ztąd owe widoczne wahanie się i niepewność w działaniu dyplomatycznem, ztąd sprzeczność niezawodna w działaniu między charakterem akcyi dyplomatycznej a wewnętrznem działaniem administracyjnem, między stanowiskiem Austryi do sprawy polskiej a stanowiskiem jej do zbrojnego powstania. Ale jak siła okoliczności zmusiła ją do pierwszego kroku, tak również ta sama doprowadzi ją do następstwa, pomimo istniejących pewnych nieufności i pomimo niechęci wielu. Od loicznej tej konsekwencyi nic Austryi wstrzymać lub ochronić nie zdoła, chybaby występna dla Europy, a dla Austryi samobójcza prawie opieszałość: przeciąganiem mdłych negocyacyi, dalaby Rosyi porę i możność przytłumienia, choćby chwilowo, za pomocą rozlewu krwi, mordów i pożogi, owych bezprzykładnych wysileń, jakie czynią Polacy w obronie praw swoich.

O ile mi wiadomo, objaśnienia dane przez ministrów nie wystarczały do walki z tym sposobem zapatrywania się na położenie Austryi w sprawie polskiej, a jakkolwiek ich treść pozostawała za mgłą zwykłych objaśnień dyplomatycznych, jednak nieobejmowały one twierdzenia ani o dostateczności proponowanych środków sprawę rozwiązać mających, ani o niezachwianej pewności dojścia do celu na drodze pokoju.

Na tem polu toczące się rozprawy długie i ożywione, doprowadziły

do pierwszych, prawie jednomyślnie zapadłych uchwał: że należy aby w adresie sprawa polska była podjętą, tudzież że parlament uznał i poparł zbliżenie się rządu do przymierza zachodniego [1]).

Jutro odbędzie się nowe posiedzenie komisyi, na której projekta do adresu już wygotowane przedłożone będą i dyskusya z ogólnego na szczegółowe przejdzie pole. Rozprawy w izbie zapewne dopiero nastąpią we czwartek.

Komisya adresowa izby wyższej, w której zasiada książe Karol Jabłonowski, odbyła wczoraj również swe pierwsze posiedzenie i postanowiła podobnie tak jak w izbie niższej poświęcić jeden ustęp adresu wzmiance o sprawie polskiej.

— Co się tyczy projektu do adresu ułożonego przez Dra Giskrę, jeden z dzienników podał dziś rano dosłowne brzmienie najważniejszych ustępów, a między niemi ustępu dotyczącego sprawy naszej. Brzmi on następnie:

»Izba deputowanych uznaje we wspólnem postępowaniu Austryi z Anglią i Francyą co do wypadków w Krolestwie Polskiem, poruszających obecnie całą Europę, wyraz mądrej i sprawiedliwej polityki zewnętrznej; a jeżeli rząd cesarski podniesie głos za wymaganiem ludzkości i za słusznemi żądaniami ciężko pokrzywdzonego sąsiedniego plemienia, aby takowe miało zapewnione sobie zaspokojenie narodowych i religijnych potrzeb, to owo zabranie głosu, odpowie nietylko sympatyom i życzeniom mieszkańców Austryi, ale prawdziwe interesa Austryi i pokoju świata znajdą na tej drodze zaspokojenie. Cieszymy się szczególnie, że rząd cesarski przyjął w polityce zewnętrznej system, w którym prawdziwą miarę dają tylko interesa ludów austryackich.«

Mam powody do mniemania, że ustęp ten wiernie jest oddany, to jest tak jak był w projekcie p. Giskry. Uwzględnia on, jak we wczorajszym mówiłem liście, narodowe i religijne potrzeby, ale nie śmiało spogląda w oczy sytuacyi i nie wypowiada stanowczo życzeń aby Austrya wzięła inicyatywę. Wszakże wypadki, o których tam mowa, nietylko w samem dzieją się Królestwie Polskiem, czemuż więc nie użyć zamiast powyższego wyrażenia tych słów: Wypadki w krajach polskich pod berłem rosyjskiem zostających itd. Cz.

Galicya.

Kraków, 25. Czerwca. — Dziś po południu około godziny 4. zgromadziło się dosyć ludu przed jednym z domów przy ulicy Szewskiej, zkąd miano wyprowadzić ciało zmarłego ajenta policyjnego Kroczaka. Krzykliwa zgraja uliczników zamierzała widocznie towarzyszyć pogrzebowi z szyderstwem, mówiono nawet, że popsuła wieko trumny wystawione na ulicę. Kiedyśmy zamierzyli sprawdzić na miejscu co się dzieje, zastaliśmy już ulicę Szewską opróżnioną i silne patrole przeciągające jeden za drugim po niej i ulicach pobocznych, tudzież wszystkie wejścia do ulicy Szewskiej wojskiem zamknięte. O 5. rynek zwykł się w tej stronie więcej zaludniać z powodu, że z ulic ś. Anny i Wiślnej wychodzą właśnie uczniowie uniwersytetu, gimnazyum i szkoły technicznej. Patrole wojskowe ujrzawszy przeto w tej chwili liczniejszy napływ ludności, poczęły ją rozganiać, przy czem wielu przechodniom dostało się kolbą. Żołnierze rozpędzając przechodniów, aresztowali kilkanaście osób, a widziano niektóre z nich bite, popychane i zawleczone na odwach, bez żadnego powodu, prócz, że nie dość spiesznie usunęły się. Wzięto nawet jednego subjekta handlowego, który stał w otwartych drzwiach sklepu swego. Zwykle w takich razach zdarza się, że niewinni pokutują za winnych, a winnymi byli owi ulicznicy, co niechęć swoją dla żywego, nie chcemy w to wchodzić słuszną czy nie, przenieść chcieli poza grób, jak gdyby do nich należało wydawać ostatni wyrok na nieboszczyka. Ta strona moralna tego wypadku jest bardzo przykrą — ale strona jego polityczna niemniej jest wielce naganną i szkodliwą, przyczem naraża on niewinne osoby na gwałty i nadużycia. Należałoby, aby w tej mierze zabrali głos obywatele mający zaufanie powszechne, a znani z prawdziwego patryotyzmu. Cz.

— Dnia 23. b. m. uciekł z więzienia we Lwowie pewien Węgier, trzymany tam za przestępstwo polityczne. Puścił się za nim w pogoń jakiś więzień skazany za czyn hańbiący i chwycił go na mieście za połę, lecz Węgier zrzuciwszy z siebie spiesznie odzienie wierzchnie, uszedł. Lud zatrzymał goniącego i oddał go policyantowi, który zapewne mniemał, że idzie tu jedynie o schwytanie tego więźnia.

[1]) Dzienniki donoszą, że poseł czeski Prażak sam jeden w komisyi adresowej przeciw tej uchwale głosował. Przyp. red. Cz.

Szwajcarya.

Z nad granicy francuskiej, 24. Czerwca. — Ponieważ ministrowie francuscy nie w najlepszej żyli harmonii ostatniemi czasy i cesarz wybiera się wkrótce do Vichy, przeto postanowił zmienić ministerstwo, co prędzej lub później nastąpić musiało z powodu wyborów. Oddalenie ministra Delangla tłumaczą za dobrą wróżbę dla sprawy polskiej, bo on najzaciętszym był przeciwnikiem Polaków. Połączenie ministerstwa spraw duchownych z ministerstwem sprawiedliwości uważają za krok wymierzony przeciw duchowieństwu, aby je w karbach utrzymać prawnych. Sądzą tu, a może błędnie, że Rosya przystanie na niewinne propozycye i zezwoli na dalsze konferencye w Paryżu, które mogłyby się stać ważniejszemi od pierwotnych propozycyj. Podobno cesarz polecił jednemu członkowi tutejszej polskiej emigracyi, aby wymyślił środek, na któryby przystali Polacy i zezwolili na zawieszenie broni. Rzeczony Polak miał odpowiedzieć, że do tego potrzebaby znów użyć dawniejszego sposobu już raz użytego, tylko w innej formie i ku innemu celowi, jak to później dzieje wykryją, to jest użyć Langiewicza, któryby powagą swoją może wpłynął na Polaków i skłonił ich do zawieszenia broni.

— Głoszą że 42 bateryj ma być we Francyi postawionych na stopie wojennej.

Przybyli do Poznania dnia 28. Czerwca.

BAZAR: prowincyał Urbanowicz i ksiądz Osiński z Polski, Radoński z Dominowa, Łącki z Posadowa, Łącki z Konina, Mittelstädt z Silca.

HOTEL DU NORD: Kummer z Kottbus, Szatkowski z Warszawy, v. Jagow z Uchorowa, Rutkowski z Podlesia, Mittelstädt z Kurowa, Szołdrski z Popowa niem., Biegańska z Cykowa, Krzyżanowska z Swadzimia.

POD CZARNYM ORŁEM: Stahr z Ecksteli, Zaborowski z Wyganowa, Falkowska z Pacholewa.

HOTEL PARYSKI: Mittelstädt z Niepruszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Fischer z Wrocławia, Magazynowa ulica nr. 15.

Z dnia 29. Czerwca.

BAZAR: Dziembowski z Kłudziny, Lossow z Boruszyna, Kościelski z Szarlei, Żychliński z Brzostowni, Żychliński z Skolnik, Niegolewski z Włościjewek, hr. Skórzewska z Jezior mał., Moszczeńska z Wiatrowa, Koczorowska z Dembna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Macewa, Bieczyński z Niesłabina, baron von Richthofen z Ostrowieczka, Mittelstädt z Polski, Radzimińska z Zdziechowic, von Blankenberg z Wrocławia, v. Otterstädt z Berlina, Keller z Grodziska, Gouvernon z Baden-Baden, Hübnette z Raciborza.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: von Schleinitz z Bydgoszczy, v. Kotze z Sierakowa, Kattner z Bydgoszczy, Lange z w. Rybna, Bronikowski z Magdeburga, v. Rivotzki z Lignicy, Beyme z Rudnik, Appel i Gottgetreu z Magdeburga, Syhr z Lipska, Oberwarth z Berlina, Wernicke z Eilenburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Chlebowa, Benac z Szelejewa, Rohr z Dł. Goliny, Bleakvall z Liverpool, Żychlińska z Kierska, Haase z Tharand, Johnsen z Sheffield, Behrens z Alfred, Scheffler z Drezna, Ernst z Berlina, Grohmann z Lubeki, Pieser z Limburga, Gajewski z Wolsztyna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cibho. Na Czerwiec 43 list. $42\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec Lipiec 43 list. $42\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec Sierpień 43 list. $42\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień $43\frac{3}{4}$ list. $43\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $44\frac{1}{4}$ list. 44 pien., na Paźdz. Listopad $43\frac{1}{4}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa cicho. Na Czerwiec $15\frac{1}{24}$ list. 15 pien., na Lipiec $15\frac{1}{24}$ list. 15 pien., na Sierpień $15\frac{1}{3}$ list. $15\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień $15\frac{1}{2}$ list. i pien., na Paźdz. $15\frac{5}{12}$ list. $15\frac{3}{8}$ pien., na Listopad $15\frac{1}{3}$ list. $15\frac{1}{4}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{7}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{5}{8}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	98	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$107\frac{3}{8}$

(Dodatek Rolniczy.)